

## PETERSBURSKI BENEFIS FELIKSA KRZESIŃSKIEGO W 1888 ROKU

W zbiorach Biblioteki Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk znajduje się korespondencja Krześcińskich<sup>1</sup>, a w niej m.in. dwa listy – jeden z 27 I 1888, a drugi zapewne z początku lutego – dotyczące jubileuszu obchodzonego w 1888 roku przez wybitnego polskiego tancerza, Feliksa Krześcińskiego. Zestawiając listy z bogatą w informacje teatralne, rosyjską dziewiętnastowieczną prasą i innymi publikacjami można zrekonstruować przebieg tego jubileuszu, będącego kulminacyjnym momentem w karierze Krześcińskiego.

Feliks Krześciński urodził się w 1823 roku w Warszawie. W 1838 został przyjęty do zespołu baletu Warszawskich Teatrów Rządowych. W 1845 awansował na stanowisko solisty i do 1852 występował w Warszawie. W tym roku przeniósł się do Petersburga, gdzie kontynuował karierę znakomitego mazurzysty i tancerza charakterystycznego aż do śmierci, tj. do 1905 roku.

Podczas swej długoletniej kariery Feliks Krześciński obchodził kilka jubileuszów. Ten, o którym traktują wspomniane listy był jubileuszem pięćdziesięcioletnia pracy artystycznej i zarazem trzydziestopięciolecia pracy w Teatrze Maryjskim w Petersburgu. Taki staż w profesji tancerza jest wielką rzadkością.

Dokładny termin trzydziestopięcioletniej służby Feliksa Krześcińskiego w Teatrach Cesarskich upłynął, zgodnie z podpisanym przez niego kontraktem, w dniu 15 I (27 I według kalendarza gregoriańskiego)<sup>2</sup> 1888 roku, jednak data uroczystego benefisu została przesunięta na niedzielę, 31 I. Powód tej zmiany podał Feliks Krześciński w swoim liście do brata<sup>3</sup>: „...benefis mój był odłożony, bo ten dzień dano już dawno tancerce Cukki<sup>4</sup> na benefis, mój zatem następuje w tę niedzielę, to jest 31 stycznia – 12 lutego”. Dodajmy, że zmiana ta, pomijając niewielką różnicę w czasie, wiązała się z kolejną ważną datą

---

<sup>1</sup> Biblioteka IS PAN, rkps, sygn. 1312. Fragmenty rękopisu opublikowała Maria Wosiek: *O teatrze w XIX wieku: Korespondencja Krześcińskich 1856-1899*, «Pamiętnik Teatralny» 1976, z. 1-2.

<sup>2</sup> Wszystkie daty według obowiązującego w Rosji kalendarza juliańskiego. Jedynie daty polskich periodyków podwójne.

<sup>3</sup> Brat Feliksa, Stanisław Krześciński (1810-1902), aktor, autor pamiętnika *Koleje życia, czyli materiały do historii teatrów prowincjonalnych*, Warszawa 1957.

<sup>4</sup> Virginia Zucchi (1847-1930), włoska balerina.

w artystycznym życiorysie tancerza, bowiem właśnie 31 I 1853 roku wystąpił on po raz pierwszy w Petersburgu w roli Drużby w balecie *Wesele w Ojcowie*.

Prasa petersburska ze znacznym wyprzedzeniem zaczęła umieszczać w rubrykach teatralnych anonse o trwających przygotowaniach do benefisu Feliksa Krzezińskiego, który w liście do brata pisał: „... recenzenci bez ustanku do mnie się zjeżdżali, aby tylko coś zaczerpnąć z mojej przeszłości”. I rzeczywiście, wiele rosyjskich gazet zamieściło życiorys Krzezińskiego, wzbogacony nieznanymi dotąd informacjami z warszawskiego okresu życia artysty. Tak na przykład w gazecie «Minuta» napisano: „Szanowny benefisant urodził się w Warszawie w 1823 roku i mając zaledwie 15 lat debiutował na warszawskiej scenie. Od tej pory sukces młodego tancerza szedł crescendo i na przestrzeni 15 lat Krzeziński wystąpił w wielu odpowiedzialnych rolach, biorąc udział w 48 baletach, spośród których w balecie *Cień* tańczył ze znakomitą Taglioni”<sup>5</sup>. W innym artykule, poprzedzającym jubileuszowy wieczór odnotowano:

Jutro w Teatrze Maryjskim odbędzie się rzadkie w kronikach baletowych święto, pięćdziesięcioletni jubileusz Feliksa Krzezińskiego. Od czasu jubileuszu Goltza<sup>6</sup>, który obchodzono w 1872 roku, będzie to w balecie pierwszy półwiekowy jubileusz. Pan Krzeziński rozpoczął swoją karierę w warszawskim państwowym teatrze w 1838 roku. Do Petersburga przyjechał po raz pierwszy w 1851 roku w składzie polskiej trupy i od razu zwrócił na siebie uwagę. [...] Krzezińskiemu zawdzięczamy wprowadzenie na naszą scenę baletową i do petersburskich salonów mazura i krakowiaka. Polskie tańce miały i do obecnej chwili, nie patrząc na wiek p. Krzezińskiego, mają w jego osobie najlepszego wykonawcę. Ale nie tylko w polskich tańcach zasłużył on sobie na reputację wspaniałego tancerza. Podczas jego 35-letniej kariery artystycznej na tutejszej scenie prawie nie było baletu, w którym nie tańczyłby on jakiegoś tańca charakterystycznego albo nie grał jakiejś roli. Krzeziński jest godnym naśladowania mimem, szczególnie w rolach dramatycznych. Jutro zespół baletowy zamierza uroczystie uczcić jubileusz Krzezińskiego. Od kolegów ze sceny otrzyma on, jako człowiek cieszący się ogólnym szacunkiem i któremu obce są zakulisowe intrygi i zawiści, cenne prezenty.<sup>7</sup>

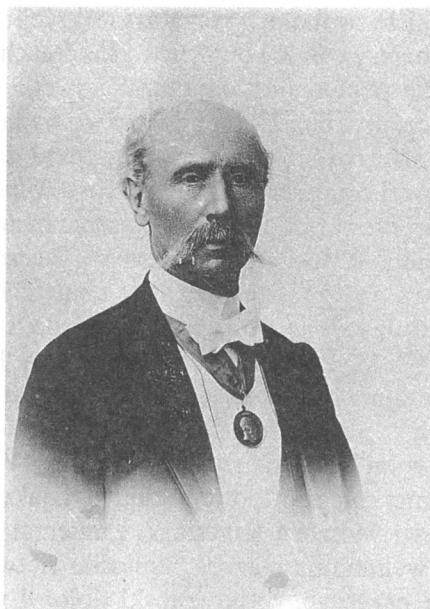
Także w wydawanym w Petersburgu piśmie «Kraj», redagowanym przez Erazma Piltza, ukazała się wzmianka o zbliżającym się benefisie rodaka:

W dniu 31 bm. na scenie Teatru Maryjskiego odbędzie się benefisowe przedstawienie p. Feliksa Krzezińskiego [...]. Gazety petersburskie podnoszą szczególnie jego talent mazurkowy, w którym może się porównać tylko z dwoma mazurzystami polskimi: Domagalskim i Popielem. W r. 1862 p. Krzeziński

<sup>5</sup> «Minuta» I II 1888, nr 31.

<sup>6</sup> Nikołaj Goltz (1800-1880), solista petersburskiego baletu.

<sup>7</sup> M.N. «Syn Otieczestwa» 30 I 1888, nr 29.



Feliks Krzesiński

tańczył mazura w Paryżu ze słynną baletniczką rosyjską Petipą<sup>8</sup>. «Pieterburskaja Gazeta» oświadcza, że wprowadzenie mazura do towarzystwa rosyjskiego i powodzenie tego tańca na balach petersburskich zawdzięczać należy przede wszystkim p. Krzesińskiemu.<sup>9</sup>

Podobna treść powtarzała się w wielu innych artykułach, jednak niektóre fakty podane przez rosyjskich korespondentów wymagają sprostowania. Jedną z błędnie przekazanych informacji była wizyta Feliksa Krzesińskiego wraz z warszawskim zespołem baletowym w Petersburgu w 1851 roku. Pomyłka ta na trwałe wkradła się do kronik baletowych, choć nie potwierdzają tego faktu ani petersburskie recenzje, ani afisze, ani dokumenty archiwalne.<sup>10</sup>

Inną nieścisłością było przypisanie Krzesińskiemu zasługę wprowadzenia mazura i krakowiaka na rosyjską scenę i do petersburskich salonów. Już w 1836 roku w operze *Iwan Susanin* Michaiła Glinki, w drugim akcie, tańczono mazura i krakowiaka, a w *Eugeniuszu Onieginie* Puszkina niejednokrotnie wspomina o tańczonym w nadnewskich salonach mazurze. Przyznać jednak należy, że

<sup>8</sup> Maria Surowszczikowa-Petipa (1836-1882), solistka baletu petersburskiego, pierwsza żona Mariusa Petipy.

<sup>9</sup> «Kraj» 22 I (3 II) 1888, nr 4.

<sup>10</sup> Błędą informację jako pierwszy podał Iwan Wolf: w *Chronice pietierburskich teatrow Sankt Petersburg* 1877.

Krzesiński tchnął nowe życie w „rosyjską mazurkę”<sup>11</sup>, dając przez wiele lat prywatne lekcje tańca także osobom z kręgu arystokracji rosyjskiej.

Podczas gdy gazety rozpisywały się o talencie i sukcesach polskiego tancerza, benefisant był całkowicie pochłonięty organizacją swego jubileuszu. Zgodnie z panującym wtedy zwyczajem, benefisant miał prawo wyznaczać ceny za bilety, przy czym część z nich sam rozprowadzał, z czego miał dodatkowe zyski. Na barkach jubilata spoczywał ciężar organizacji przedstawienia: on ustalał repertuar, od którego w dużej mierze zależało powodzenie benefisu, oraz zapraszał solistów do udziału w nim. W ten ważny dla siebie wieczór Feliks Krzesiński wybrał z repertuaru teatru trzy pozycje: dwa akty z baletu *Paquita*<sup>12</sup>, dwie sceny z baletu *Brahma*<sup>13</sup> oraz drugą scenę z trzeciego aktu baletu *Hrabina i wieśniaczka, czyli Przemiana żon*<sup>14</sup>. Wybór ten był podyktowany kilkoma względami. Krzesiński pragnął wystąpić w jednej ze swych najlepszych ról, a była nią bezsprzecznie partia Iniga, przywódcy Cyganów w balecie *Paquita*, poza tym zapewnił on udział w swoim benefisie gwiazdy, baleriny Virginii Zucchi, która miała wystąpić w koronnej roli swojego repertuaru, tj. jako Padmana w balecie *Brahma*. W trzeciej części wieczoru Krzesiński zamierzał zaprezentować publiczności mistrzowskie wykonanie mazura. Zanosilo się więc na urozmaicone przedstawienie i trzeba przyznać, że Krzesiński dołożył wszelkich starań, by wzbudzić zainteresowanie wybrednej petersburskiej publiczności.

Feliks w liście do brata wspomina chwile poprzedzające spektakl opisał:

Nie potrzebuję Ci tu opowiadać, co się działo w moim sercu i z jaką trwogą pojechałem do teatru, wiem tylko, że moja rodzina i dużo przyjaciół przez kilka dni przygotowywali mnie do niego uspokajaniem, abym się trzymał dzielnie, nie brał bardzo do serca, nie roztkliwiał się [...]. Gdy zbliżyła się godzina jechania do teatru, ruszyłem z synem<sup>15</sup>, gdym podjechał do teatru, widziałem, jak już forpoczty były rozstawiane z naszych kapeldynerów teatralnych, jak lecieli i dawali znać na górę, że ja przyjechałem, gdym wszedł w korytarzu i schody ujrzałem pokryte pąsowym sukniem, gdy mi Józio otworzył drzwi do korytarza górnego, wiodącego na scenę, ujrzałem artystów we frakach i białych halsztukach, rozdał się grom oklasków, na scenie zagrzmiała pułkowa orkiestra kawalergardów, wzięto mnie pod ręce i z taką pocześcią prowadzono przez całą

<sup>11</sup> M. Faster w *Etymologicznym słowniku rosyjsko polskiego języka*, Moskwa 1986, tłumaczy, że żeńska końcówka „mazura” w języku rosyjskim powstała analogicznie do nazw innych tańców obcego pochodzenia, jak np. polka czy węgierka.

<sup>12</sup> *Paquita*, balet w 2 aktach, muz. E. Deldevez, choreogr. J. Mazilier, praprem. Paryż 1846; prem. rosyjska Petersburg 1847, balet w 3 aktach, choreogr. M. Petipa i P. Maloverne.

<sup>13</sup> *Brahma*, balet w 4 aktach, muz. C. Dall'Argine, libretto i choreogr. G. Montpleasir, praprem. Mediolan 1868; prem. rosyjska Petersburg 1884.

<sup>14</sup> *Hrabina i wieśniaczka, czyli Przemiana żon (Le diable à quatre)*, balet w 2 aktach, muz. A. Adam choreogr. J. Mazilier, praprem. Paryż 1845; w Rosji balet wystawiono pod tytułem *Swojenrównaja žena*. muz. A. Adam i C. Pugni, choreogr. J. Perrot, Petersburg 1850.

<sup>15</sup> Józef Krzesiński (1868-1942), solista baletu petersburskiego.



Virginia Zucchi. Portret Franciszka Żmurko

scenę, bo przez nią trzeba przejść aż do mojej garderoby [...]. Garderoba był to prawie namiot cesarski, całe ściany zawieszono pąsową materią, u drzwi portierez także, sufit cały okryty w rodzaju baldachimu, rogi garderoby były zastawione roślinami oranżeryjnymi pod sam sufit, ściany w girlandach, w nich złotymi cyframi rok 1838–1888 [...]. Gdy to wszystko ujrzałem, łzy mi zalały oczy, nastąpiły pozdrowienia, wkrótce potem pojawił się sam Dyrektor Wsiewołodski w asystencji całej dyrekcji i oficjalnie z przemową złożył mi cześć i objawił mi Cesarską Łaskę przez oddanie mi dyplomu Cesarskiego, a z nim złoty medal na pąsowej Aleksandrowskiej wstążce, a czego tu jeszcze nikt z artystów nie dostąpił [...]. Wielka to łaska Monarchy, jakiej ja nie spodziewałem się. Wszystkich to w oczy uderzyło, a najbardziej to uderzającym jest, że jako Polak i pierwszy tej dostojności dostąpiłem. [...] Zaczęły się potem sypać do garderoby adresy, telegramy ze wszystkich stron, z Moskwy od artystów i prywatnych osób, od Księżny Wołkońskiej, kiedyś dawnej mojej uczennicy, hrabiny Kleinchel.

W czasie, gdy Feliks Krzesiński dostępował zaszczytu odznaczenia medalem i odbierał pierwsze gratulacje, w foyer Teatru Maryjskiego zaczęły się gromadzić goście jubileuszowego wieczoru: „Na parterze kawalerowie i damy w wieczorowych toaletach, wszędzie widać fraki, białe krawaty, suknie najmodniejszych fasonów. Na bell-etage’u damy wręcz w balowych sukniach. Zebrała się cała elita petersburska”<sup>16</sup> — zarejestrował jeden z recenzentów, będący na

<sup>16</sup> «Pietierburgskij Listok» 31 I 1888, nr 3.



Teatr Maryjski w Petersburgu

benefisie, a krytyk teatralny, Nikołaj Biezobrazow odnotował, że na widowni można było spotkać „starych znajomych jubilata, pamiętających Krzesińskiego jeszcze młodym i kwitnącym. Było kilka osób obecnych w Teatrze Wielkim<sup>17</sup> 35 lat temu na debiucie Krzesińskiego”<sup>18</sup>.

Inny korespondent zauważył, że rodzina jubilata znajdowała się w jednej z łóż bell-etage'u. Jak z korespondencji Feliksa wynika, na jego benefisie była obecna jego siostra Matylda<sup>19</sup>, która specjalnie na tę uroczystość przyjechała z Woźniesieńska, oraz żona artysty, Julia, z domu Dymińska, która przybyła do teatru wraz z dziećmi.

O godzinie ósmej wieczorem na widowni pogasły światła, a nad sceną Teatru Maryjskiego uniosła się kurtyna. Przedstawienie rozpoczął balet *Paquita*, a w tytułowej roli wystąpiła Maria Gorszenkowa. Po krótkiej części pantomimicznej nastąpiła druga scena pierwszego aktu, którą Feliks opisał bratu w liście:

<sup>17</sup> Teatr Wielki był pierwszym kamiennym teatrem w Petersburgu otwartym w 1783 roku. Debiut F. Krzesińskiego nie odbył się jednak w Teatrze Wielkim, lecz w Teatrze Aleksandryjskim.

<sup>18</sup> N. Biezobrazow, «Russkaja Gazieta» 2 II 1888, nr 33

<sup>19</sup> Matylda Krzesińska (1820- ok. 1899), siostra Feliksa i Stanisława, tancerka, od 1856 roku w Petersburgu.

Gdym tylko pokazał się na górach, grzmot oklasków rozdarł się tak silny i proste krzyki hurra nieustające przez pięć minut, kłaniałem się bez końca, co ucichło trochę i ja chciałem zaczynać grać, to znowuj [!] na nowo zaczynają, trzeba dodać, że tu i orkiestra, i za kulisami wszystko to oklaskami pomagało publiczności.

Odnosnie pierwszej części spektaklu krytyk «Birżewych Wiedomosti» pisał: „Scena taneczna z Groszenkową w pierwszym akcie *Paquity* była wykonana tak, że publiczność zapomniała o podeszłym wieku jubilata. Drugi akt *Paquity* był zwycięstwem jego dramatycznego talentu”<sup>20</sup>. Po występie ponownie podniosła się kurtyna i rozpoczęła się uroczystość złożenia hołdu artyście. Ze swoich miejsc wstali, obecni na benefisie Najjaśniejsi Państwo, car Aleksander III z rodziną, a w ślad za nimi cała publiczność. Krytyk Nikołaj Biezobrazow tak opisał widok przedstawiający się na scenie: „Jubilat znajdował się w centrum sceny, przy nim stały baleriny Zucchi, Cornalba i Gorszenkowa, dalej Cecchetti, Johansson, Petipa, Iwanow, Stukołkin i inni”<sup>21</sup>, a recenzent gazety «Minuta» odnotował m.in.: „Cała trupa baletowa przepelniała scenę, tuż przy rampie stały deputacje z innych trup”<sup>22</sup>. Feliks Krześciński tak wspominał tę chwilę:

na koniec dano znać, aby się uciszono, przede mną stał baletmajster Petipa, trzymając na aksamitnej poduszce złoty wieniec laurowy i w pięknej przemowie we francuskim języku wymienił moje zasługi i cześć oddał mi przez artystów. Około niego stał pomocnik baletmajstra [Lew Iwanow] i trzymał bogaty portfel z adresem od artystów i czytał go głośno.

Jeden z recenzentów zanotował treść tych życzeń, w których podkreślano nie tylko artystyczne osiągnięcia jubilata, ale także jego koleżeństwo i życzliwość. Druga delegacja reprezentowała rosyjski zespół operowy: „podeszła deputacja od ruskiej opernej trupy z wieniec wielkim laurowym, w środku którego była rzymska litera «L», pięknie przemówił zasłużony artysta Mielnikow, wieniec miał trzy wstęgi szerokie narodowe: niebieska, pąsowa i biała, na nich wyszyte złotem «Feliksowi Krześcińskiemu od ruskiej opernej trupy» – relacjonował bratu benefisant. Następnie gratulacje Krześcińskiemu złożyły delegacje z zespołów teatrów dramatycznych – rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego. W dalszym fragmencie listu Feliks z satysfakcją dodaje: „na koniec i wieniec podany od orkiestry ze wstęgami pąsowymi, a co rzadkością się tu liczy”. Jak donosi prasa, wieniec tym razem wręczył sam kapelmistrz Riccardo Drigo, dyrygent i kompozytor wielu baletów. Krześciński pisał:

Każda z deputacji piękną przemową występowała, po każdej rozdawały się oklaski, sądziłem, że to już koniec. Gdy tu dopiero zaczęły się sypać podawane

<sup>20</sup> «Birżewyje Wiedomosti» 2 II 1888, nr 33.

<sup>21</sup> «Russkaja Gazieta», *loc. cit.*

<sup>22</sup> «Minuta», *loc. cit.*



Matylda Krześcińska, 1894

z orkiestry przez kapelmajstra podarunki bogate, ze srebra od publiczności, ależ to było zadziwiające i nikt nie pamięta, aby coś podobnego tu było – podarunki dawano kobietom – tancerkom i to jeden lub dwa, no mężczyźnie, tyle co mnie, to jeszcze się tu nię trafiło. Cesarska Familia stała do końca, sypiąc ciągle oklaski, na koniec mnie wystarczyło tyle sił, żem podniósł rękę, dając tym znać, że chcę mówić [...] mowę moją pokryto uwielbieniem i oklaskami.

Wypowiedź Feliksa Krześcińskiego zanotował korespondent «Petersburskiego Listka»:

Drodzy koledzy! Wielce szanowna publiczności! Jestem wręcz oniemiały! Nie mogę wam opowiedzieć tego wszystkiego, co czuje moje serce i czym przepełniona jest moja dusza! Proszę was o jedno, uwierzcie, że nigdy nie zapomnę tej chwili, która do ostatnich moich dni pozostanie w mej pamięci.<sup>23</sup>

Co nastąpiło potem, dowiadujemy się z listu Feliksa:

Kurtyna się zasłoniła i tu dopiero zaczęły się uściski i oklaski artystów i powinszowania, ale publiczność słysząc to zaczęła znowu owację i trzeba było otworzyć kurtynę, i tak ujrzeli mnie wśród uścisków artystów i akurat w ten moment, gdy Cukki składała mi gorące pocałunki obejmując mnie za szyję

<sup>23</sup> «Pietierburskij Listok» 1 II 1888, nr 31.



i wyzwało<sup>24</sup> [!] to okropny szum i uwielbienie, spuszczone zasłonę i tu nastąpił dla mnie największy zaszczyt, bo w tej chwili ujrano Cesarza wychodzącego z pierwszej kulisy na scenę, przychodzącego mnie pozdrowić osobiście, za nim była cała świta książęca, i wyciągnął do mnie rękę, uściśkał mówiąc: „Dzielny z ciebie zawsze artysta i daj Boże jeszcze długie lata przesłużyć”, wypytywał się, kiedym zaczął tu służbę, wielem lat przesłużył w Warszawie itp. Była to wielka cześć, bo teraźniejszy Monarcha jeszcze nikomu z artystów nie podawał ręki. Objawiłem Monarsze moje szczęście z odebranej łaski [...]. Potem nastąpiły wizyty i owacje w mojej garderobie, wszystko co było znakomitego w teatrze cisnęło się do garderoby, aby uściśnąć moją dłoń i naocznie blisko dojrzeć podarunki.

W drugiej części jubileuszowego przedstawienia wystąpiła włoska balerina Virginia Zucchi. W tym samym czasie benefisant podejmował gości w swojej garderobie.

Dyrekcja znowu cała się zjawiła dla oglądania darów, miałem przygotowane – donosił Feliks bratu – kilkanaście butelek szampańskiego wina, wszystkich więc częstowałem. Dyrekcja pierwsza wzniosła toast za moje zdrowie. Przychodzili z łóż, z krzeseł znakomici dygnitarze, poselstwa zagraniczne, a co niesłychaną było rzeczą, ależ, bo wszystkich ja znam, wszędzie bywam u nich, na lekcjach, na wieczorach, przychodzili wszyscy recenzenci, aby mogli potem opisać to wszystko w gazetach.

W swoim liście Feliks wspomina także wizytę burmistrza Petersburga, Grassera, który przyszedł złożyć jubilatowi gratulacje. Jednakże chęć złożenia życzeń nie była jedynym powodem wizyty burmistrza. Aleksander Pleszczejew w swojej książce opisuje pewną ciekawostkę związaną z darami, jakie otrzymał nasz artysta na swoim benefisie:

Od publiczności otrzymał on srebrną tarczę z herbem miasta Petersburga. Z powodu tej tarczy o mało co nie było nieprzyjemności; śp. burmistrz p. Grasser stwierdził, że nietaktem jest umieszczenie na tarczy herbu miasta, ale w końcu, nie chcąc psuć uroczystości, pozwolił ofiarować ten prezent Krzesińskiemu.<sup>25</sup>

W jednym z artykułów prasowych znalazł się dokładny opis tego prezentu:

Pierwsze miejsce wśród prezentów zajmowała srebrna masywna tarcza, pokryta z zewnętrznej strony warstwą złota, na wierzchu której cyfry 1838 – 1888, złota lira i srebrny wieniec laurowy. Obok herb miasta Petersburga, a nieco niżej monogram pana Krzesińskiego. Z drugiej strony tarczy mogącej posłużyć jako portécartes, wyryte nazwiska 26 osób, ofiarodawców tego prezentu.<sup>26</sup>

Występ Virginii Zucchi został przyjęty przez publiczność z takim entuzjazmem, że musiała ona bisować scenę „Padmany z kapłanami”, a za swój

<sup>24</sup> Rusycyzm, „wyzwać” w języku rosyjskim oznacza wzbudzić, wywołać.

<sup>25</sup> A. Pleszczejew, *Nasz balet 1673-1896*, Sankt Petersburg 1896, s. 288.

<sup>26</sup> Biezobrazow, «Russkaja Gaziet», *loc. cit.*



*Paquita*, Petersburg 1881. Od lewej: Feliks Krzesiński (Ingo), Maria Gorczakowa (Paquita), Paweł Gerdt (Lucien D'Erville)



*Paquita*, Petersburg 1881. Od lewej: Maria Gorczakowa (Paquita), Feliks Krzesiński (Ingo), Paweł Gerdt (Lucien D'Erville)



Feliks Krzesiński w kostiumie do mazura



Dyplom wręczony Krzesińskiemu podczas jubileuszu w 1888

wspaniały występ balerina otrzymała kosz kwiatów. W ostatniej części wieczoru pokazano fragment baletu *Hrabina i wieśniaczka*, czyli *Przemiana żon*, do którego wstawiono trzy inne układy: pas de deux, pochodzące z baletu *Fiametta*<sup>27</sup>, które wykonali Elena Cornalba i Enrico Cecchetti, oraz dwie kompozycje choreograficzne, w których swój kunszt taneczny zademonstrowało aż troje Krzesińskich! Piętnastoletnia wówczas córka Feliksa, Matylda, wystąpiła w „pas de guirlande” wraz z Barbarą Ry-chlakową, rówieśnicą i koleżanką ze szkoły baletowej. Występ młodziutkiej Matyldy Krzesińskiej został zauważony przez krytykę: „choć zabrakło jej nazwiska na afiszu, publiczność powinna była się domyślić, że jest to córka Feliksa Krzesińskiego. Wykonała ona czysto trudne na pointach pas i tańczyła z gracją i lekkością”<sup>28</sup>. Feliks z uzasadnioną dumą pisał bratu o swej córce:

<sup>27</sup> *Fiametta*, balet w 2 aktach, muz. L. Minkus, choreogr. A. Saint-Leon, praprem. Petersburg 1864.

<sup>28</sup> «Birżewyje Wiedomosti» 2 II 1888, nr 33.

Mala debiutowała w klasycznym pas de deux i ogromne furory zrobiła. Małą potem kazała Cesarzowa przywołać do loży, do siebie, przemówiła do niej łaskawie, pocałowała ją w czoło i rzekła „Idź tak dalej, a będziesz dostojną twojego ojca”. Te słowa były wielkimi dla mnie i dla niej, i zabrzmiały one potem wszędzie.

Finałowym punktem programu był mazur ułożony na dwie pary przez samego jubilata. Wykonawcami byli dwaj Krzesińscy, Feliks i jego dwudziestoletni syn Józef, a partnerowały im Maria Petipa i Wiera Żukowa. Benefisant tak opisuje ów taniec:

Potem nastąpił nasz mazur, walka syna z ojcem, aby mu dotrzymać placu, obawiano się, czy mi wystarczy sił dla spełnienia mazura, alem ja odmłodził po tym wszystkim, co mnie spotkało, i mazur tak dzielnie poszedł, że się aż trzęsło w teatrze i trzeba było powtarzać go, jednak i na to wystarczyło sił, wywoływać było bez końca.

Reporter «Petersburskiego Listka» w swoim artykule napisał, że „tańcząc mazura ojciec wydawał się być młodszym od syna”<sup>29</sup>, co dla sześćdziesięcioletniego jubilata było nie lada komplementem. Lew Stukołkin, kolega ze sceny Feliksa Krzesińskiego i, podobnie jak on, udzielający lekcji tańców salonowych, w swoim podręczniku do nauki tańca pisał:

Zdarzyło mi się pewnego razu oglądać mazura, którego tańczył pewien dostojny jubilat (z polskim nazwiskiem) na swoim pięćdziesięcioletnim jubileuszu – to była promenada mazurowa, której już więcej, na przestrzeni wielu lat, nie widziałem: na prostych pas de basque<sup>30</sup> i kawaler i dama wykonali okrążenie po sali – to był magnat, który puścił się w tan! Trzeba było widzieć, jak on prowadził piękną damę, z jakim zachwytem lubował się nią i bez żadnego egoizmu pozwalał otoczeniu podziwiać jej urodę. Z wszelkimi niuansami, delikatnie, miękko, bez żadnego szumu, ostrych i kanciastych ruchów wprowadził on w zachwyt publiczność<sup>31</sup>.

Była już prawie północ i jubileuszowy wieczór miał się ku końcowi. Publiczność wytrwale biła brawa i dopiero, gdy zaczęto gasić światła, postanowiła rozejść się do domów. Jednakże artystę spotkała jeszcze jedna miła niespodzianka – na wychodzącego z teatru Feliksa czekała duża grupa wielbicieli, która wzięwszy go na ręce zaniósła do powozu.

Feliks Krzesiński na pewno odczuwał satysfakcję z bardzo udanego benefisu. Była to największa nagroda, jaka mogła spotkać artystę. Wieloletnia, ciężka praca została w pełni doceniona i wynagrodzona. Krzesiński mógł być także

<sup>29</sup> «Pietierburgskij Listok» 1 II 1888, nr 31.

<sup>30</sup> Pas de basque – krok używany w salonowym wariacie mazura.

<sup>31</sup> L. Stukołkin, *Opytnyj razporiaditel i priepodawatel balnych tancew*, Sankt Petersburg 1890.

zadowolony z otrzymanych prezentów i całego dochodu ze spektaklu. Kilka dni po benefisie został zaproszony do kancelarii cesarskiej, gdzie w nagrodę za zasługi wręczono mu pierścień z brylantem. Szczodre prezenty, jakie dostał artysta od publiczności, zostały przez niego ze szczegółami opisane w liście do brata. Również większość recenzentów w formie sensacji przekazała czytelnikom przepych i mnogość darów, jakie otrzymał jubilat. Poza srebrnymi pucharami, karafką, szklanicą, srebrnym koszem z kwiatami i cygarnicą, Feliks Krześciński otrzymał także, jak podaje «Petersburski Listok», cenny dar od rodaków. Naprawdę było nieco inaczej. Krześciński z nutą goryczy pisał bratu:

A Ty sądzisz, że tu Polska Kolonia pokazała się z czym? Wcale nie, choćby wieniec podali z wstążką z nadpisem od Kolonii Polskiej i to byłoby drogim dla mnie, a chociażby dla oka ruskiej publiczności, a jednak ja w tych pierwszych domach bywałem i bywam, i jako Kum Patriot, powinni byliby to uczynić.

Rosyjski recenzent, piszący o darze od rodaków miał zapewne na względzie inny prezent, o którym Feliks wspomina w liście do brata. Był to serwis, a na dołączonej do niego tacy wyryto po polsku tekst: „Drogiemu Feliksowi Krześcińskiemu w dzień pięćdziesiątego jubileuszu od prawdziwych przyjaciół”.

Tak zakończył się ten wyjątkowy benefis, podsumowujący pięćdziesięcioletni dorobek artystyczny Feliksa Krześcińskiego. Zapewne wtenczas artysta nie domyślał się nawet, że w doskonałej formie obchodzić będzie jeszcze sześćdziesięciolecie swej pracy, oraz że utytułowany zostanie mianem Honorowego Obywatela Miasta Petersburga i Solisty Jego Cesarskiej Mości. Tymczasem polska prasa nie zapomniała o tancerzu. Prócz artykułu zamieszczonego w «Kraju», a także w «Słowie» i «Kurjerze Porannym» został opisany jubileusz rodaka, pamiętanego już tylko przez nielicznych warszawiaków z występów na stołecznej scenie. Porównując treść rosyjskich recenzji, dotyczących benefisu Krześcińskiego, ze wzmiankami na ten temat w prasie warszawskiej nie trudno zauważyć, że Polacy skorzystali z wcześniej opublikowanych artykułów rosyjskich. Dlatego też nie warto cytować warszawskich tekstów, opisujących jubileusz Krześcińskiego. Warto natomiast sprostować błąd, jaki pojawił się w «Gazecie Warszawskiej», w której napisano, że „p. Krześciński otrzymał medal pamiątkowy na wstędze św. Andrzeja”<sup>32</sup>. Informacja ta, prawdopodobnie przedrukowana została z artykułu, zamieszczonego w «Kraju», w którym autor tekstu napisał: „P. Krześciński otrzymał przy tym medal pamiątkowy dla noszenia na szyi na wstędze orderu św. Andrzeja”<sup>33</sup>. Faktycznie Krześcińskiemu wręczono złoty medal na wstędze orderu św. Aleksandra, co potwierdza zachowany dokument archiwalny<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> «Gazeta Warszawska» 10(22) II 1888, nr 49.

<sup>33</sup> «Kraj» 5(17) II 1888, nr 6.

<sup>34</sup> Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw (RGIA) w Petersburgu, Zb. arch. 497, op. 5, j.a., 1711.